

Elżbieta Winiecka

Literaturoznawcza republika marzeń

k r y t y k i :
 Jerzy Madejski, *Poetologie postrukturalne. Szkice krytyczne*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2018

Miasto to i kraina zamknęły się
 w samowystarczalny mikrokosmos, zainstalowały
 się na własne ryzyko na samym brzegu
 wieczności.

(B. Schulz, *Republika marzeń*)

Niedużych rozmiarów książeczka Jerzego Madejskiego *Poetologie postrukturalne. Szkice krytyczne* przykuwa uwagę swoim intrygującym, może nawet nieco prowokacyjnym, tytułem. Od jego wyjaśnienia wypada zatem zacząć. Podobnie zresztą robi autor.

Poetologia to neologizm, który w latach osiemdziesiątych XX wieku pojawił się w niemieckich badaniach literackich. Początkowo stosowano go, by wyodrębnić teoretyczne zagadnienia sztuki poetyckiej odmienne od normatywnych reguł poetyki. Poetologia odnosiła się do zjawisk indywidualnego stylu, a także autorskiej samoświadomości, obecnej w poetyckich wypowiedziach autotematycznych i wskazujących wprost na swe estetyczne, epistemologiczne, aksjologiczne założenia. Termin w bardzo krótkim czasie rozszerzył swoją denotację i dziś wykorzystywany jest wszędzie tam, gdzie rozważa się językową anatomię wiedzy (nie tylko literaturoznawczej) oraz warunki i zasady jej

wytwarzania. Spotkać zatem można poetologie określonych nurtów twórczości, prądów i epok, gatunków literackich i poetyk autorskich, ale przedmiotem badań są też poetologie wiedzy, historii, pamięci, przejścia (jako umierania) czy milczenia.

Madejski posługuje się tym terminem w znaczeniu zdefiniowanym w polskich badaniach nad literaturą po raz pierwszy w 1995 roku przez Erazma Kuźmę¹ (*nota bene*: nauczyciela Jerzego Madejskiego). Badacz ów podkreślał, że, w odróżnieniu od poetyk tradycyjnych, które skupiały się na wewnętrznych regułach tworzenia, poetologia odsyła do stojącej za poetyką doktryny poetyckiej, a szerzej – do teoretycznego (filozoficznego) jej zaplecza. Dzięki temu lektura zwłaszcza utworów dwudziestowiecznych, wymykających się normatywnym regułom pisania, prowadzić musi do rekonstrukcji ukrytych uwarunkowań epistemologicznych. Bez ich odsłonięcia refleksja nad literaturą skazana jest na cząstkowość i powierzchowność. Tak rozumianą poetologię uprawia się (i bada), szukając dla analizowanych tekstów głębszego i szerszego kontekstu (estetycznego, filozoficznego), który

¹ E. Kuźma, *O poetyce negatywnej*, [w:] *Poetyka bez granic*, red. W. Bolecki, W. Tomasik, Warszawa 1995.

uzasadnia ich istnienie i kształt. Takie właśnie poetologie są przedmiotem zainteresowania Jerzego Madejskiego. W swojej książce badacz konsekwentnie pokazuje, że badania literatury prowadzone są zawsze na podstawie określonego zbioru przekonań dotyczących statusu, charakteru, funkcji i wartości literatury.

To przekonania poetologiczne stanowią grunt dla wyborów metodologicznych dokonywanych przez badaczy. Rzecz jasna – współczesna świadomość literaturoznawcza przenicowana jest przez zwrot poststrukturalistyczny, który – zdawałoby się, że bezpowrotnie – zmienił kondycję dyscypliny. Jednakże Madejski formułuje już w tytule swojej książki inną tezę. Oto w rodzimym literaturoznawstwie mamy do czynienia nie tyle z poststrukturalizmem, co z postrukturalizmem. Subtelna różnica semantyczna dwóch przedrostków: po/post² pozwala autorowi najpierw wyeksponować różnorodność współczesnych podejść teoretycznych, które w nurcie poststrukturalistycznym się nie mieszczą, a następnie unaocznic wartość i rangę strukturalizmu, który wcale nie jest metodologią anachroniczną (to, co przychodzi po strukturalizmie, ufundowane jest na jego dokonaniach). Konsekwencją tych przekonań jest proponowany przez autora rodzaj planu naprawczego dla nękaney kryzysem dyscypliny, która, podobnie jak cała humanistyka, zdaje się tracić swoją tożsamość.

A zatem użyty przez Madejskiego epitet „postrukturalne” (będący skądinąd również autorskim neologizmem) znaczy – jak wyjaśnia autor – tyle, co: współczesne, następujące po strukturalizmie. Postrukturalizmu nie należy więc pochopnie utożsamiać z poststrukturalizmem. Jest terminem od niego pojemniejszym, uwzględniającym także te zjawiska, które stanowią spuściznę raczej wielkiego przełomu

strukturalistycznego, aniżeli tych kierunków, które strukturalizm poddały krytyce. Postrukturalizm nastawiony jest raczej na wskazanie kontynuacji aniżeli zerwań, mniej drastycznie eksponuje element krytyki, która w metodologiach poststrukturalistycznych zaciera swoją zależność od strukturalizmu.

Madejski proponuje nam przegląd tego, co się w polskiej refleksji nad literaturą, jej usytuowaniem w kulturze i możliwościami wydarzyło na przestrzeni ostatnich lat. Zajmuje przy tym pozycję obserwatora literackiej współczesności zdystansowanego wobec wszelkich metodologicznych mód, zainteresowanego raczej długim trwaniem historii literatury, teoretyczną refleksją nad nią oraz towarzyszącą im krytyką literacką.

Podtytuł *Szkice krytyczne* sugeruje co prawda formę wypowiedzi mniej naukowo zobowiązującej, lżejszej, przyczynkowej lub wstępnej zaledwie dla dalszych badań. Nie powinno nas to jednak zmylić. Otóż szkic to nie tylko „zamyśł” i „projekt”. Michał Głowiński jako autor hasła w *Słowniku terminów literackich* uzupełnia tę definicję, wskazując na jego rozleglejszy od recenzji charakter, co zbliża go do rozprawy naukowej lub eseju, a także opisowy lub polemiczny cel. Spośród tych przywołanych za Głowińskim cech szkicu Madejski eksponuje dwie cechy: ambitniejszy niż recenzji zamyśł oraz polemiczność. To ważne, ponieważ wskazuje na rangę zebranych w pracy omówień jako nie tylko sytuacyjnych tekstów odnoszących się do konkretnych prac, lecz ich poetologiczny wymiar.

Mamy zatem do czynienia z dziełkiem, które stanowi bardzo konsekwentny głos w sprawie statusu, kondycji i zadań współczesnego literaturoznawstwa. I jest to głos będący wyrazistą proklamacją literaturoznawczej niepodległości. W pełni uzmysławia to wstęp, a dokładnie: *Wstęp. Nota o metodzie*. Już to jest znaczące (w książeczce tej nie ma nic przypadkowego),

² Co ciekawe, zanikająca w tłumaczeniu na język angielski, w związku z tym wymagająca użycia dywizu w celu jej unaocznienia.

ponieważ dziś rozważania literaturoznawcze dużo częściej poprzedzają wprowadzenia, których asercja osłabiana jest nagłówkiem *Zamiast wstępu*. W książce Jerzego Madejskiego takiego asekuracyjnego osłabiania twierdzeń, rozmywania kategorii i unikania definicji nie znajdziemy. Wprost przeciwnie – autor robi wszystko, by żywioł retoryczny nie zapanował nad logiką i precyzją wyводу. Każdy sąd jest wyważony, każda diagnoza – uzasadniona. Każdy termin zostaje precyzyjnie i skrupulatnie wyjaśniony zgodnie z zasadami dyskursu naukowego.

Dlatego po lekturze kilkustronicowego wprowadzenia wiadomo już, że mamy do czynienia z pracą na swój sposób niezwykłą. Oto bowiem w czasach, gdy dominują głosy o słabnącej pozycji i randze literaturoznawstwa, autor – na przekór sceptycznym diagnozom – nie rezygnuje z ambicji zachowania i kultywowania jego tożsamości i niezależności, stanowiącej o jej randze i właśnie naukowym (ze wszystkimi tego terminu konsekwencjami) charakterze. Co więcej – jego książka do umocnienia tej pozycji chce się przyczynić, eksponując nie tylko naukowe, dyskursywne walory literaturoznawczego namysłu, ale też prezentując konsekwentnie, choć nienachlanie, wszystkie te cechy literaturoznawstwa, które w XX wieku podniosły je do rangi pełnoprawnej nauki.

Znaczące z tego punktu widzenia jest to, jak autor wyjaśnia rolę i znaczenie pracy recenzentki i krytycznoliterackiej w jej akademickim wydaniu. Pisanie recenzji książek naukowych to zajęcie przez większość literaturoznawców bagatelizowane, wykonywane raczej jako zawodowa konieczność oraz instytucjonalny wymóg niż działanie budujące tożsamość dyscypliny. Tymczasem Madejski traktuje tę działalność niezwykle poważnie – jako formę aktywności, która przyczynia się do wzmacniania wartości i jakości życia naukowego. Jak tłumaczy we wstępie, omówienia naukowych książek sta-

nowią istotną część pracy literaturoznawcy. To ich liczba oraz jakość „świadczą o stanie danej dyscypliny” (s. 7). Dodać przy tym należy, że recenzowanie to aktywność wymagająca kompetencji i profesjonalizmu. To działalność krytyczna, czyli osądzająca (od łacińskiego *criticus*) zalety i wady dzieła z perspektywy jego wartości poznawczych, naukowych i dydaktycznych. Jest zatem niezbędnym elementem myślenia, którego szlachetnym patronem jest Immanuel Kant. Odwołanie do takiego pojmowania aktu poznawczego, jakim jest recenzowanie przez jednego akademika prac innych akademików, pozwala uznać je za głos w dyskusji, a często w żarliwej polemice, bez których wiedza literaturoznawcza byłaby zbiorem martwych twierdzeń. To bowiem spory wokół konkretnych książek odgrywają niejednokrotnie rewolucyjną rolę w rozwoju dyscyplin humanistycznych. Polemika stanowi istotny element życia naukowego ujmowanego w kategoriach rozwoju i przyrostu wiedzy. Spór świadczy także o randze i znaczeniu przedmiotu sporu – dlatego należy traktować go jako przejaw dobrej kondycji dyscypliny. A kiedy po kilku latach te same teksty ukazują się w zbiorach, ważny staje się – tłumaczy autor – ich wymiar metahistoryczny. Prezentują wtedy rangę poszczególnych książek z perspektywy badania historii dyscypliny.

Rzeczywiście – doskonale wiemy, że omówienia książek inaczej funkcjonują zamieszczone na łamach czasopism lub w zbiorowych monografiach, gdy towarzyszą książce dopiero pojawiającej się na naukowej scenie. Inaczej zaś, gdy ich publikacja zostaje wznowiona i czytane są z pewnego – czasowego, ale też poznawczego, dystansu. Opublikowane w autorskich zbiorach teksty układają się w historycznoliteracką opowieść o zmieniających się priorytetach i metodologicznych wyborach, o sposobach czytania i komentowania dzieł, które niejednokrotnie nadal funkcjonują przecież w literaturoznawczym obiegu. Tak też

dzieje się w przypadku książki Madejskiego, która przygodność recenzenckich wyborów podporządkowuje nadrzędnej wizji metakomentarza jako świadectwa rangi literaturoznawczych badań.

Poetologie postrukturalne to zbiór wcześniej już opublikowanych, na użytek ponownej publikacji jedynie uzupełnionych, omówień książek naukowych pisanych przez autora w latach 2002–2017. Są wśród nich prezentacje ważnych, fundamentalnych dla współczesnej humanistyki polskiej książek, ale także tych mniej pryncypialnych. W orbicie uwagi Jerzego Madejskiego znalazły się: *Pochwała poezji* Edwarda Balcerzana, rozprawa Stanisława Stabry o polskiej prozie dwudziestowiecznej *Od Emila Zegadłowicza do Andrzeja Bobkowskiego*, Aleksandra Fiuta *We władzy pozoru*, Ryszarda Nycza *Poetyka doświadczenia*, tom dedykowany Włodzimierzowi Boleckiemu (*W sieci modernizmu* pod redakcją Agnieszki Kluby i Magdaleny Rembowskiej-Płuciennik, Jerzego Smulskiego *Od Szczecina do Października*, Andrzeja Szahaja *O interpretacji*, Anny Nasiłowskiej *Dyskont słów*, Ewy Domańskiej *Historie niekonwencjonalne*, Adama Dziadka *Projekt krytyki somatycznej*, Małgorzaty Mikołajczak *Zbliżenia* – zbiór poświęcony literaturze lubuskiej, Andrzeja Zawadzkiego *Nowoczesna eseistyka filozoficzna w piśmiennictwie polskim pierwszej połowy XX wieku*, tom *Praktyki opowiadania* pod redakcją Bogdana Owczarka, Zofii Mitosek i Wincenego Grajewskiego, jubileuszowa księga ofiarowana Marcie Wyce *Literatura – punkty widzenia – światopoglądy* pod redakcją Doroty Kozickiej i Macieja Urbanowskiego oraz tom *Ćwiczenia z rozpacz*. *Pesymizm w prozie polskiej po 1985 roku* pod redakcją Jerzego Jarzębskiego i Jakuba Momry.

Co charakterystyczne, bez względu na zasięg i rangę omawianych prac wszystkie szkice pisane są w taki sposób, że przeradzają się w niezwykle, erudycyjne rozważania o historii

literatury i metodologiach, a także o kondycji humanistyki i dyscypliny. Dopiero na tle takich rozważań – odwołujących się do wątków biografii intelektualnej badaczy, do ich dokonań oraz pozycji w środowisku naukowym – w pełni dochodzi do głosu komentowane dzieło.

Spójrzmy na szkic *Poetyka trzecia*, w którym przedmiotem komentarza ma być *Poetyka doświadczenia. Teoria – nowoczesność – literatura* (2012) Ryszarda Nycza. Najpierw autor przywołuje także dwa wcześniejsze, bardzo ważne jego dzieła: *Sylwy współczesne* (1984) oraz *Literaturę jako trop rzeczywistości* (2002), ponieważ już one „zmieniły nasze pojmowanie literatury i badań literackich” (s. 49). Przypominawszy krótko ich specyfikę („pierwsza jest poetyką literatury [współczesnej], druga – poetyką literatury nowoczesnej [czyli XX wieku], trzecia – poetyką humanistyki [i humanistyczną]”, s. 50) rozwija analizę porównawczą, wskazując, jak ewoluowały poglądy Nycza. Dwie inne książki tego badacza – *Język modernizmu* (1997) oraz *Tekstowy świat* (1993) zostają scharakteryzowane jako propozycje znacząco odmienne, niewpisujące się w formułę poetyk. Dopiero na tak zarysowanym tle intelektualnej biografii uczonego umieszcza Madejski *Poetykę doświadczenia*. Omawiając kolejne rozdziały pracy, Madejski charakteryzuje jego postawę jako badacza. Podejmuje też polemikę z zaproponowaną przez niego typologią dyskursów literatury modernizmu (fikcyjny, dokumentalny, autobiograficzny, eseistyczny). Wykazując pewną niekonsekwencję w jednoczesnym odwoływaniu się do kategorii dyskursywnych i genologicznych, Madejski dowodzi, jak bardzo rozstrzygnięcia te wiążą się z fundamentalnymi założeniami metodologicznymi dotyczącymi statusu poznania naukowego, reprezentacji czy tekstu. Pieczołowicie i drobiazgowo rekonstruuje strategię badawczą Nycza, pokazuje powiązania i zależności między wprowadzanymi przez niego do refleksji nad literaturą narzędziami oraz odstania ich filozoficzne

umocowanie. W ten sposób omówienie jednej książki przekształca się w erudycyjną hermeneutykę egzystencjalną, w której przedmiotem zainteresowania komentatora jest tyleż książka, co jej autor jako badacz oraz szeroki kontekst problemów historyczno- i teoretycznoliterackich. Pytając o to, czy kategoria literaturoznawczej poetyki doświadczenia wykorzystywana przez Nycza ocali swą autonomię wobec innych dziedzin sztuki, Madejski prowadzi czytelnika do konkluzji, że konieczne są działania instytucjonalne, które pomogą pokonać kryzys humanistyki i pozwolą obronić tożsamość literaturoznawstwa.

Obok tych instytucjonalnych, również personalne, biograficzne, osadzone na fundamencie akademickiego dyskursu i intelektualnym dziedzictwie więzi odgrywają w podejściu badawczym autora rolę fundamentalną. Tutaj takie słowa, jak akademia, dyscyplina, nauka – brzmią nie jak niefunkcyjny anachronizm, lecz są absolutnie aktualnym i arcyważnym zobowiązaniem.

Dla każdej z omówionych książek autor buduje szeroki kontekst, zdecydowanie rozleglejszy niż wymagałaby tego praca recenzenta. Bo też omówienie wybranej książki jest dla Madejskiego pretekstem do podjęcia rozważań na temat kwestii w różnym stopniu wiążących się z recenzowanym dziełem, ważnych jednak z punktu widzenia badacza literatury: o metodologii, koncepcjach literatury, kondycji humanistyki, wpływie mediów na kształt kultury i badań literaturoznawczych.

Do wskazanych przez Madejskiego zalet zbiorowego publikowania omówień ważnych książek dodałabym jeszcze jedną, o której on sam z oczywistych powodów nie wspomina. Otóż taki wybór prac pozwala na zrekonstruowanie biografii intelektualnej ich twórcy. Przegląd książek, którym autor poświęcał uwagę, sposobów, w jakie o nich pisał, pozwala poznać jego

osobiste priorytety badawcze. Nie bez znaczenia jest przecież to, kto pisze: jaki ma autorytet, doświadczenie, jaka – mówiąc słowami Madejskiego – poetologia uprawomocnia formułowane przezeń sądy o książkach. Bo czytamy, zawsze przyjmując określone założenia. I czyta zawsze konkretny badacz: Sławiński, Kuźma, Bolecki, Madejski...

Zwłaszcza ta ostatnia kwestia wydaje się tu niebagatelna. Warto bowiem podkreślić, że mamy do czynienia z książką, która – choć autor w żaden sposób nie eksponuje jej autobiograficznego wymiaru – jest także prezentacją jego badawczej i krytycznoliterackiej osobowości. Literaturoznawstwo, traktowane przez niego konsekwentnie jako autonomiczna dyscyplina naukowa, żywi się nie tylko tekstami literackimi, które stanowią przedmiot jego badań. W równym stopniu historia literatury to historia osobowości badawczych. Sformułowane przez nie szczególnie wyraziste propozycje interpretacyjne, głosy w polemikach wywierają wpływ na rozwój samoświadomości dyscypliny i sposoby prowadzenia badań. Czytając krytycznoliterackie tomy Błońskiego, Wyki, Stali, Sławińskiego (wymieniać można by oczywiście długo), poznajemy nie tylko kawałek historii literatury i przegląd krytycznoliterackich dyskursów. Przede wszystkim obcujemy z autorskimi światami literatury, opowiedzianymi z konkretnej perspektywy w jedyny, niepowtarzalny sposób. W ujęciu zaproponowanym przez Jerzego Madejskiego, któremu nie sposób odmówić racji, historia literatury składa się nie tylko z tekstów, lecz przede wszystkim z wielkiej liczby głosów te teksty komentujących, budujących powiązania i relacje między nimi, proponujących nowe odkrywcze sposoby czytania i rozumienia znanych zjawisk. Taką rolę odgrywa też zbiór omawianych tu szkiców krytycznoliterackich. Prezentuje on wybrane książki i stojące za nimi poetologie oraz jest ważnym i konsekwentnie budowanym głosem w sprawie literatury oraz literaturoznawstwa.

Parametryzacyjne wytyczne jasno porządkują dziś formy aktywności naukowej, sprowadzając je do kilku głównych kategorii. Są to: artykuły i naukowe rozprawy oraz recenzje, których parametryzacyjna wartość jest zmienna i uzależniona od miejsca i celu publikacji. Wydanie autorskiej monografii stanowi ukoronowanie wieloletniej zazwyczaj pracy badawczej. Tymczasem Madejski wskazuje nieprzebrane bogactwo form literaturoznawczych wypowiedzi. Robi to jakby mimochodem, przy okazji komentowania innych spraw. Mamy tu zatem całą gamę literaturoznawczych gatunków potrzebnych badaczowi do precyzyjnego scharakteryzowania istoty naukowego przedsięwzięcia, które omawia. Pojawiają się między innymi: omówienie (książki naukowej), recenzja akademicka – traktowana jako ważny element akademickiego dyskursu, polemika naukowa, czyli omówienie krytyczne (oraz – analogicznie – zbiór polemik), jest księga jubileuszowa – gatunek, któremu autor poświęca osobny tekst, jest studium i artykuł przeglądowy. Ponadto znaleźć tu można pamflet, portret krytyczny, polemikę (jawną i ukrytą), dyskusję naukową (jej mniej istotną odmianą jest utarczka), całą gamę poetyk jako wypowiedzi normatywnych, syntezę, raport, paralelę historycznoliteracką, wprowadzenie do tematu, interpretację, studium przypadku, syntezę, przyczynę, opracowanie, wstęp (do czasopisma, pracy zbiorowej itp.), głos w debacie, przypis, odpowiedź na zaczepkę, wypowiedź w ankiecie, apologię (tekst pochwalny, laudacja), analizę krytyczną, szkic interpretacyjny, syntezę, model, rekonesans.

Jak widać, wachlarz „form prezentacji wiedzy” (s. 53) jest nieprzebrany. O statusie każdej z nich decyduje przede wszystkim postawa badacza – jego osobowość, autorytet potwierdzony naukowym dorobkiem i wyrazistość formułowanych sądów. To one nadają sądom odpowiednią rangę. Elementarne uporządkowanie pola badań – doprecyzowanie pojęć, kla-

syfikacja gatunkowa – pozwalają mu ze swadą i lekkością podejmować polemikę na twardym gruncie niepodważalnych z przyjętego przezeń punktu widzenia ustaleń. Dbałość o genologiczną klasyfikację nie jest więc pustym gestem skrupulanta. To wyraz troski o wiarygodność naukową dyscypliny, która rozwija się w ramach określonych standardów naukowości. Ale też – w jeszcze większym stopniu – świadectwo dbałości o komunikacyjną skuteczność. Nie bez znaczenia jest, czy czytamy pamflet, polemikę czy szkic krytyczny. Ta gatunkowa klasyfikacja wyznacza reguły odbioru, sytuuje tekst na mapie literaturoznawczych zjawisk oraz przywołuje odpowiedni kontekst innych pokrewnych naukowych wypowiedzi, które pozwalają w sposób obiektywny ocenić jego wartość poznawczą.

Najważniejsze zaś, że w „gospodarstwie literatury” (s. 70) nic nie dzieje się bez przyczyny: każdy tekst i każda wypowiedź mają swoje miejsce, znaczenie i funkcję. Tym, kto gospodaruje w obejściu, kto wprowadza w nim ład i hierarchię, jest „aktywny podmiot badawczy”, który „czuje się zadowolony w królestwie literatury” (s. 93).

O roli uporządkowań genologicznych pisze też Madejski w komentarzu do książki Ryszarda Nycza:

gatunek bowiem jest silniej powiązany z badaniami strukturalnymi, z takimi więc, które ustaleczniają obraz przeszłości. W naszej tradycji gatunek łączy się z konwencją i ze strukturą. Związki tych kategorii ze światem nie są oczywiste. Zwłaszcza konwencja zatrzymuje interpretatora w jego usiłowaniach w odniesieniach do świata (poprzez tekst). Dyskurs ma inną proveniencję. Jego nowoczesne rozumienie zawdzięczamy między innymi płodnej myśli Michela Foucaulta. W tej koncepcji tekst nie jest autonomiczny, lecz powiązany siecią zależności z licznymi praktykami społecznymi (i innymi tekstami) (s. 56).

Przytaczam tę wypowiedź, bo interesująco wyjaśnia stosunek podmiotu badawczego tekstów Madejskiego do problematyki uporządkowań. Dalej badacz tłumaczy, że ujęcie gatunkowe reprezentacji ma genezę postrukturalną, zaś ujęcie dyskursywne cechuje drogę nowoczesną (niestety, szczegółowego rozumienia tych pojęć nie poznajemy). Sam Madejski jasno przyjmuje postawę pierwszą, postrukturalną, choć nie stroni od posługiwania się kategorią dyskursu akademickiego, który służy porządkowaniu pola wiedzy i budowaniu relacji z innymi praktykami społecznymi. Nie wydaje się jednak, by badacz traktował dyskurs akademicki jak Foucault, łącząc wiedzę z władzą. Dyskurs służy mu raczej jako kategoria budująca autonomię nauki, pozwalający wypracować odrębne reguły świata literaturoznawstwa.

Madejski kilkakrotnie odwołuje się do tradycji krytyki strukturalistycznej rozwiniętej przez warszawskich badaczy: Janusza Sławińskiego, Michała Głowińskiego, Teresę Kostkiewiczową. Nie znaczy to, że bezkrytycznie hołduje strukturalizmowi jako metodzie. Doskonale wszak orientuje się we wszystkich najnowszych metodologicznych tendencjach, obyty jest z najnowszymi dyskursami humanistyki. Nie kryje jednak tego, że wypracowana przez polską szkołę strukturalistyczną postawa jest mu bliska, a przydatność wypracowanych na gruncie strukturalizmu metodologicznych i instytucjonalnych rozwiązań – nie do przecenienia. Nie mówi tego wprost, lecz rzetelna, ugruntowana na wnikliwym, dociekliwym podejściu do przedmiotu badań postawa podmiotu akademickiej refleksji daje o sobie znać w sposobie pisania o literaturze, o problemach metodologicznych, o akademii, o innych badaczach, o instytucji literaturoznawstwa wreszcie, które jest dla niego obszarem ściśle chronionym przed dostępem amatorów próbujących osłabić wartość i status nauki o literaturze. On sam krząta się zapobiegliwie i pielęgnuje etos naukowca, nie z koniunkturalnych wszak powodów (dziś bycie

strukturalistą wymaga odwagi), lecz dlatego, że wierzy w stabilność i trwałość naukowej proweniencji swego powołania. To pozwala mu złożyć deklarację:

Jakkolwiek strukturalizm nie jest dzisiaj podstawową teorią w polskich badaniach literackich, to z wypracowanej kiedyś metodologii daje się wyprowadzić pewna teoria krytyczna, która przydaje się do opisu wiersza, powieści, dramatu, ale także do rozmaitych form współczesnego dyskursu (s. 14).

Ten postrukturalny, to znaczy mocno osadzony na zrębach strukturalistycznego myślenia o autonomii dyscypliny, model refleksji doskonale ilustruje komentarz do sposobu prowadzenia przez Ryszarda Nycza polemiki z Małgorzatą Czermińską na temat autobiografizmu: „Doprawdy trudno o lepszy przykład elegancji w naszej republice literaturoznawczej” (s. 51-52).

Jerzy Madejski nie akceptuje rozmywania tożsamości dyscypliny, nieufnie spogląda na lekkość, z jaką niektórzy traktują posłannictwo literaturoznawstwa. Nie boi się zatem formułować swoich pytań i wątpliwości, polemizować z najwybitniejszymi badaczami w kwestiach zasadniczych. I, jakkolwiek nie wszystkie formułowane przez niego sądy zyskują powszechną akceptację, szacunek musi budzić ten szlachetny konserwatyzm postrukturalisty, który buduje mosty pomiędzy wielkimi prawodawcami nauki o literaturze a współczesnym stanem literaturoznawczej samoświadomości i perspektywami humanistyki.

Z rozważań Madejskiego wyłania się niezwykle krzepiąca wizja literaturoznawstwa – dyscypliny samodzielnej i samowystarczalnej, świadomej swoich wielorakich powiązań z innymi dziedzinami humanistyki, ale broniącej swego statusu mocą i ważkością swych ustaleń, przybierających kształt poetologii umocowanych na teoretycznym gruncie.

Czytając *Poetologie postrukturalne*, czytelnik może poczuć się, jakby wchodził do literaturoznawczej republiki marzeń: idealnego miejsca, w którym autorzy, badacze i zwyczajni czytelnicy tworzą rozumiejącą się doskonale społeczność skupioną wokół literatury. Badacze toczą ze sobą akademickie dysputy, ba, polemiki i spory o kwestie zasadnicze. Dzięki nim odsłania się głębia oraz istota słów i rzeczy, nabierających sensu i wartości nieosiągalnych gdzie indziej. Dobrze się myśli literaturą – pisał kilka lat temu inny badacz. Dobrze się myśli – choćby tylko projektowaną i modelową – całością, powie mieszkańiec republiki literaturoznawstwa.

SŁOWA KLUCZOWE:

poststrukturalizm

LITERATUROZNAWSTWO

gatunki wypowiedzi naukowej

ABSTRAKT:

Artykuł jest krytycznym omówieniem książki Jerzego Madejskiego *Poetologie poststrukturalne. Szkice krytyczne*. Autorka rekonstruuje poznawcze założenia przyjęte przez badacza, który recenzując naukowe dzieła, równoległe diagnozuje stan i perspektywy rozwoju dyscypliny. Formuła „poststrukturalizmu” pozwala Madejskiemu wyeksponować rangę i wpływ strukturalizmu na sposób uprawiania naukowej refleksji w Polsce. O niewystarczalności krytycznej wobec strukturalizmu kategorii „poststrukturalizm” świadczyć ma różnorodność poetologicznych wizji zawartych w omawianych przez niego książkach. Autorka konfrontuje ten sposób myślenia z charakterystyczną dla poststrukturalizmu tezą o słabej naukowości literaturoznawstwa. Czyta zgromadzone w tomie szkice krytyczne jako spójną propozycję metody akademickiej krytyki, opierającej się na przekonaniu o możliwej autonomii dyscypliny oraz jako praktyczną realizację tej idei.

poetologia*badania literackie***NOTA O AUTORZE:**

Elżbieta Winiecka – dr hab., prof. UAM w Zakładzie Literatury i Kultury Nowoczesnej w Instytucie Filologii Polskiej UAM. Autorka książek: *Białoszewski sylleptyczny* (Poznań 2006), *Z wnętrza dystansu. Leśmian – Karpowicz – Białoszewski – Miłobędzka* (Poznań 2012). Redaktorka „Poznańskich Studiów Polonistycznych. Serii Literackiej”.